

## Odzyskać stracony czas

### 1. Permanentny kryzys

W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia zaczęto wieszczyc koniec literatury porównawczej. Dyscyplina nie była wprawdzie całkiem młoda (jej początek datuje się mniej więcej na połowę XIX wieku, kiedy po raz pierwszy na oznaczenie nowej dziedziny badawczej świadomie posłużono się terminami *la littérature comparée* oraz *comparative literature*), ale w porównaniu z historią czy teorią literatury jej staż prezentował się raczej skromnie<sup>1</sup>. Problemy z dokładnym wydzieleniem obszaru badań porównawczych stały się przedmiotem niekończących się sporów. Wystarczy przypomnieć tytuły sławnych już dzisiaj artykułów autorstwa przedstawicieli dwóch opozycyjnych szkół komparatystycznych, Reného Etiemble’a (*Porównanie to jeszcze nie dowód*<sup>2</sup>) oraz Reného Welleka (*Kryzys literatury porównawczej*<sup>3</sup>), które uderzały w metodologiczne podstawy tej dyscypliny. W popularnym podręczniku akademickim z lat 70. można przeczytać między innymi:

**„Wydaje się, że z nagromadzenia tego rodzaju prac [tj. prac porównawczych – A.W.] nie może wyłonić się nic wyraźnie systematycznego.** Między problemami »Szekspir we Francji« a »Szekspir w Anglii w XVIII wieku«, tak jak i między ustaleniem wpływu Poe’a na Baudelaire’a i Drydena na Pope’a, nie ma różnicy metodologicznej. **Studia komparatystyczne, o ile są oderwane od całości literatur narodowych, wykazują tendencje do zatrzymywania się na zewnętrznych sprawach źródeł i wpływów recepcji krytycznej i rozgłosu.** Takie badania nie pozwalają nam zanalizować i ocenić pojedynczego dzieła ani nawet rozważyć skomplikowanego całokształtu jego genezy. Zamiast tego interesują się głównie albo echami arcydzieł, jak tłumaczenia i naśladownictwa, dokonywane często przez drugorzędnych autorów, albo »prehistorią dzieła«, przebiegiem migracji oraz rozpowszechnieniem jego tematu i formy. W rezultacie tak rozumiana »porównawcza historia literatury« koncentruje się na problemach zewnętrznych, a obserwowany w ciągu ostatnich dziesięcioleci zmierzch tego rodzaju komparatystyki jest wyrazem ogólnego odwrotu od samych faktów, źródeł i wpływów”<sup>4</sup>.

Perspektywa rysowała się zatem ponuro. Spór o metodę, a raczej – jak dowodzili niektórzy – o brak jasno określonej metody, która umożliwiłaby badania porównawcze

<sup>1</sup> Warto tu wskazać zwłaszcza takie pozycje jak: E. Auerbach, *Mimesis. Dargestellte Wirklichkeit in der abendländischen Literatur*, Erstausgabe 1946; E.R. Curtius, *Europäische Literatur und lateinisches Mittelalter*, Bern 1948, a w Polsce prace J. Krzyżanowskiego i K. Wyki. Zob. m. in.: J. Krzyżanowski, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa 1935; K. Wyka, *Cyprian Norwid. Poeta i sztukmistrz*, Kraków 1948.

<sup>2</sup> Zob. R. Etiemble, *Porównanie to jeszcze nie dowód*, tłum. W. Błońska [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, oprac. H. Markiewicz, t. II, Warszawa 1976, s. 216–243.

<sup>3</sup> Zob. R. Wellek, *Kryzys literatury porównawczej*, tłum. I. Sieradzki [w:] *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*, Warszawa 1979, s. 392–403.

<sup>4</sup> R. Wellek, A. Warren, *Teoria literatury*, red. M. Żurowski, Warszawa 1975, s. 57–58, pogrubienia w tekście – A.W.

i jednocześnie w sposób wyraźny odróżniałyby je od analiz historyczno- czy teoretyczno-literackich, okazał się jednak ważnym czynnikiem kształtującym fundamenty dzisiejszej komparatystyki literackiej<sup>5</sup>. Potrzeba oddzielenia badań porównawczych, akcentujących podobieństwa i różnice między wąsko pojmowanymi literaturami narodowymi, od tradycyjnego widzenia dzieł literackich jako pewnego ciągu uporządkowanego chronologicznie i funkcjonującego w ramach tak zwanych epok literackich wydawała się silniejsza od paraliżujących właściwe studia rozważań nad istotą porównań, wpływów i nawiązań. Jeszcze w 1989 roku Halina Janaszek-Ivaničková pisała, iż właściwie do tej pory w niektórych publikacjach pokutowało przekonanie o tym, że komparatystyka powinna zajmować się przede wszystkim badaniem wpływów<sup>6</sup>. Warto w tym kontekście przypomnieć, że tak rozumiane analizy porównawcze prowadziły niekiedy do absurdalnych wniosków, na przykład w odniesieniu do inspiracji czerpanych przez polskich romantyków:

„Twórczość Byrona odbiła się tak dokładnie w polskiej poezji romantycznej, że można go prawie na podstawie polskiej literatury wystudować. Gdyby dzieła Byrona zaginęły, z refleksów polskich możnaby je w przybliżeniu odtworzyć”<sup>7</sup>.

Autor cytowanego studium wyrażał ponadto „komparatystyczne” przekonanie, że: „(...) znajomość Scotta i Byrona była w Polsce zależną od siły talentu. Im którego poetę uznajemy za większego, tem bliżej stoi swych mistrzów”<sup>8</sup>. Trzeba przyznać, że z dzisiejszej perspektywy jest to dosyć przerażająca wizja twórczości Mickiewicza i Słowackiego jako kopii zapasowych czy też zespołów cytatów, powtórzeń i kalk z cudzych dzieł. Wprawdzie przywołane tezy pochodzą z początku XX wieku, de facto przez całe minione stulecie tradycja takiego sposobu stawiania pytań oraz znajdowania na nie odpowiedzi była w Polsce i na świecie wciąż żywa.

Kryzys w badaniach porównawczych okazał się jednak konstruktywny. Zmotywował bowiem uczonych do zbudowania teorii komparatystyki i określenia miejsca tej dyscypliny pośród innych nauk mających za swój przedmiot literaturę. Na gruncie polskim – obok prac Janaszek-Ivaničkowej oraz szeregu ważkich artykułów<sup>9</sup> – warto podkreślić istotne miejsce, jakie zajęła w tym sporze książka będąca zapisem rozmów humanistów o ambicjach komparatystycznych: *Badania porównawcze. Dyskusja o metodzie* pod redakcją Aliny Nowickiej-Jeżowej<sup>10</sup>. W dysputach polskich badaczy po raz pierwszy tak silnie pojawiła się wyraźnie sformułowana teza, że komparatystyka jest metanauką,

<sup>5</sup> Komparatystyka literacka w przeciwieństwie do uprawianej zwłaszcza przez tzw. szkołę amerykańską komparatystyki kulturowej (ang. *cultural studies*) wydawała się bliska tradycyjnej historii literatury. Przeciwnicy badań porównawczych argumentowali, że obie dziedziny mają wspólny przedmiot: literaturę, a zatem powoływanie do życia drugiej dyscypliny o zbliżonym obszarze badań jest jedynie tworzeniem bytów ponad miarę.

<sup>6</sup> Zob. H. Janaszek-Ivaničková, *Próba nowej definicji i przegląd pól badawczych komparatystyki* [w:] eadem, *O współczesnej komparatystyce literackiej*, Warszawa 1989, s. 195.

<sup>7</sup> S. Windakiewicz, *Walter Scott i Lord Byron w odniesieniu do polskiej poezji romantycznej*, Kraków 1914, s. 88.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>9</sup> Zob. m.in.: E. Kasperski, *O teorii komparatystyki* [w:] *Literatura. Teoria. Metodologia*, pod red. D. Ulickiej, Warszawa 1998.

<sup>10</sup> Zob. *Badania porównawcze. Dyskusja o metodzie. Radziejowice 6-8 lutego 1997 r.*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej, Izabelin 1998.

a zatem zajmuje się głównie interpretacją i reinterpretacją nagromadzonej wiedzy o literaturze i kulturze<sup>11</sup>. Przyznano jej rolę krytyka, który:

„Ustala wzajemne relacje między poszczególnymi segmentami wiedzy przedmiotowej, często istniejącymi i funkcjonującymi osobno, w oderwaniu od siebie. Wynajduje on dla nich *tertium comparationis*, stwierdza na tej podstawie odpowiedności i różnice pomiędzy danymi zjawiskami. Zauważa podobieństwo i wspólnotę tam, gdzie jej nie podejrzewano, wychwytuje różnice, gdzie dopatrywano się wyłącznie jedności i tożsamości”<sup>12</sup>.

Symbolicznego znaczenia nabrało ponadto utworzenie w 2007 roku Zakładu Komparatystyki na Uniwersytecie Warszawskim<sup>13</sup>, bodaj jedynej polskiej uczelni o tak mocnych tradycjach komparatystycznych (to tutaj powstała w 1818 roku pierwsza polska katedra literatury porównawczej, kierowana przez Ludwika Osińskiego), która nie posiadała jak dotąd odrębnej pracowni zajmującej się tego rodzaju badaniami<sup>14</sup>. Współcześnie warto podkreślić również istotne miejsce komparatystyki krakowskiej (uprawiającej przede wszystkim porównawczą analizę literatury polskiej oraz europejskiej<sup>15</sup>) oraz poznańskiej (zajmującej się między innymi teorią przekładu i badaniami nad postkolonializmem<sup>16</sup>), które pozytywnie wpływają na rozwój tej dyscypliny w Polsce. W uproszczeniu można powiedzieć, że zarówno wymienione przeze mnie ośrodki oraz przyjęte w nich perspektywy badawcze, jak i większość powstałych w ostatnich latach publikacji stanowią niezbitą dowód na triumf idei intertekstualności nad uprawianą uprzednio porównawczą „wpływologią”.

## 2. Czy koniec humanistyki?

Co znamienne, druga połowa XX wieku to również czas rozważań o roli i miejscu historii literatury. Pojawienie się myśli poststrukturalistycznej (Roland Barthes, Jacques

<sup>11</sup> Zob. E. Kasperski [głos w dyskusji w:] *ibidem*, s. 35.

<sup>12</sup> *ibidem*, s. 35–36.

<sup>13</sup> Zob. ostatnie publikacje, m.in.: E. Kasperski, *Kategorie komparatystyki*, Warszawa 2010; *Komparatystyka dzisiaj. Zagadnienia teoretyczne i ogólne*, pod red. E. Kasperskiego i E. Szczęsnej, Kraków 2010; M. Dąbrowski, *Komparatystyka dyskursu/ Dyskurs komparatystyki*, Warszawa 2009; E. Szczęsna, *Poetyka mediów*, Warszawa 2007.

<sup>14</sup> W 1831 roku Uniwersytet Warszawski został zamknięty wskutek represji popowstaniowych. Katedry porównawczej historii literatury niestety nie przywrócono po ponownym otwarciu uczelni w 1857 roku.

<sup>15</sup> Zob. m.in.: T. Bilczewski, *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translatologii*, Kraków 2010; M. Cieśla-Korytowska, *Archipelag porównań. Szkice komparatystyczne*, Kraków 2007; M. Dybizbański, W. Szturc, *Mitozowność porównawcza*, Kraków 2006; *Intersemiotyczność. Literatura wobec innych sztuk (i odwrotnie)*, pod red. S. Balbusa, A. Hejmeja i J. Niedźwiedzia, Kraków 2004; a także seria „Komparatystyka polska”, w której ukazały się m.in.: O. Płaszczewska, *Przestrzenie komparatystyki – italianizm*, Kraków 2010; M. Siwiec, *Romantyzm i zatrzymane czas*, Kraków 2009; M. Sokalska, *Opera a dramat romantyczny*, Kraków 2009; *Literatura a malarstwo – malarstwo a literatura*, pod red. G. Królikiewicz i O. Płaszczewskiej, Kraków 2009; *Oblicza Narcyza*, pod red. M. Cieśli-Korytowskiej i I. Puchalskiej, Kraków 2008. Zob. także czasopismo „Przekładaniec” poświęcone problemom translatologii.

<sup>16</sup> Zob. m.in.: B. Sommerfeld, *Kafka-Nachwirkungen in der polnischen Literatur: unter besonderer Berücksichtigung der achtziger und neunziger Jahre des zwanzigsten Jahrhunderts*, Frankfurt am Main 2007; M. Krzysztofiak, *Skandinavien und Mitteleuropa: literarische Wahlverwandtschaften*, Wrocław – Görlitz 2005; *Polska – Ukraina. Partnerstwo kultur*, pod red. B. Bakuły, Poznań 2003; B. Bakuta, *Historia i komparatystyka. Szkice o literaturze i kulturze Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, Poznań 2000; M. Krzysztofiak, *Przekład literacki a translatologia*, Poznań 1999; a także czasopisma: „Porównania. Czasopismo poświęcone komparatystyce literackiej oraz studiom interdyscyplinarnym” i „Slavia Occidentalis”.

Derrida, Michel Foucault) zaburzyło tradycyjne, „naiwne” podejście do dzieła literackiego i, co za tym idzie, spowodowało część badaczy do bardziej wnikliwego przyjrzenia się podstawom uprawianej przez nich nauki. Zdaniem Teresy Kostkiewiczowej:

„Ta ostatnia orientacja zwłaszcza [mowa o poststrukturalistach – A.W.] – roztrząsając zjawiska znaku, tekstu, lektury i interpretacji – pozwoliła dostrzec cechy i właściwości przedmiotu badań historii literatury wcześniej niezauważalne albo traktowane jako marginesowe. Odsoniła także presupozycje i założenia (często przyjmowane bezrefleksyjnie) wpisane w praktyki badawcze literaturoznawców, obligując ich niejako do metodologicznego samookreślenia. Po przemyśleniu wywodów Barthes’a, Derridy (i ich kontynuatorów) historyk literatury nie może pretendować do roli odkrywcy »znaczenia jedyne i niejako kanoniczne« interpretowanego tekstu, do ujawniania jego »signifié globalnego i utajonego«<sup>17</sup>.

Jak się wydaje, dysputy nad sensem uprawiania badań historycznoliterackich w czasach ponowoczesnych wpisują się w szersze zjawisko kryzysu nauk humanistycznych w ogóle. Refleksja nad perspektywami tego rodzaju badań ma już zresztą w Polsce swoją tradycję. Warto w tym miejscu wspomnieć ważne prace Kazimierza Wyki, Marii Janion, Henryka Markiewicza, Tomasza Burka, Jerzego Ziomek, Teresy Walas czy Włodzimierza Boleckiego<sup>18</sup>. Na uwagę zasługuje również dyskusja przeprowadzona w 2005 roku na łamach „Tekstów Drugich”. Przywoływana już Kostkiewiczowa stwierdziła wówczas między innymi, że:

„Uprawianie historii literatury po strukturalizmie i dekonstrukcji, w polu oddziaływania uogólnionej koncepcji kryzysu humanistyki, wymaga odwagi, determinacji i konsekwencji. Dyscyplina ta nie może, oczywiście, z obojętnością traktować idei i dyskusji metodologicznych ostatnich dziesięcioleci. Pozwoliły one historykowi literatury dokładniej zrozumieć przedmiot zainteresowań, a także możliwości, granice i swoistości jego poznawania. Związana z tym przebudowa dyscypliny zasadza się przede wszystkim na krytycznym odniesieniu się do problemów i tendencji myśli ponowoczesnej i sformułowaniu w tym kontekście przesłanek i założeń pozwalających konstruować historyczne przebiegi zmian literackich”<sup>19</sup>.

Oprócz pojawienia się nowych metodologii dekonstruujących i podważających dotychczasowy status oraz osiągnięcia historii literatury coraz częściej dają się słyszeć głosy o upadku humanistyki. Na naszym rodzimym gruncie symptomami wspomnianego zjawiska są – poza przywołanymi pracami diagnozującymi ów stan rzeczy – także: zmniejszenie zainteresowania tak zwaną literaturą wysoką oraz, co wydaje się szczególnie niepokojące, studiami filologicznymi (zwłaszcza filologią polską) jako kierunkami dającymi niewielkie perspektywy zawodowe w dzisiejszym świecie. Jako symboliczny fakt obrazujący

<sup>17</sup> T. Kostkiewiczowa, *Historia literatury w przebudowie*, „Teksty Drugie” 2005 nr 1–2, s. 28–29.

<sup>18</sup> Zob. K. Wyka, *O potrzebie historii literatury*, Warszawa 1969; M. Janion, *Jak możliwa jest historia literatury?* [w:] eadem, *Humanistyka: poznanie i terapia*, Warszawa 1974; H. Markiewicz, *Dylematy historyka literatury*, „Pamiętnik Literacki” 1986 z. 4; T. Burek, *Jaka historia literatury jest nam dzisiaj potrzebna* [w:] idem, *Żadnych marzeń*, Londyn 1987; J. Ziomek, *Obrona potoczna historii literatury, czyli półka czytelnika i półka badacza*, „Teksty Drugie” 1990 nr 3; T. Walas, *Czy jest możliwa inna historia literatury*, Kraków 1993; W. Bolecki, *Czym stała się dziś historia literatury* [w:] *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów* Warszawa 1995, pod red. T. Michałowskiej, Z. Golińskiego i Z. Jarosińskiego, Warszawa 1996.

<sup>19</sup> T. Kostkiewiczowa, op. cit., s. 43.

zmiany w podejściu do literatury i literaturoznawstwa można podać wydaną w połowie lat 70. *Gorączkę romantyczną* – zbiór artykułów Marii Janion, których opublikowanie odbiło się szerokim echem nie tylko w polskich środowiskach akademickich i naukowych, lecz także w prasie literackiej. Współcześnie rzadko która pozycja historycznoliteracka trafia poza mury uczelni i księgarni naukowych, bywa rozpowszechniana w sieci „Empik” czy chociażby recenzowana w czasopiśmie o profilu literacko-kulturalnym. Wyjątkami od tej reguły są jedynie prace Janion (na przykład promowane w mediach: *Wampir: biografia symboliczna* i *Niesamowita Słowiańszczyzna*<sup>20</sup>) oraz zbliżające się chwilami do eseistyki czy szkiców popularnonaukowych książki Ryszarda Przybylskiego (*Krzemieniec. Opowieść o rozsądku zwyciężonych*) i Jarosława Marka Rymkiewicza (*Słowacki. Encyklopedia*)<sup>21</sup>.

Magdalena Rabizo-Birek do wspomnianego szeregu zjawisk dotacza ponadto konserwatywizm środowiska naukowego w Polsce. Zdaniem badaczki:

„Alarmującymi zjawiskami we współczesnej polonistyce są: konformizm, zachowawczość, niesamodzielność, myślowa i opiniodawcza słabość tego wszak licznego środowiska. Historycy literatury nazbyt często okazują bezradność wobec wielu zjawisk literatury współczesnej czy najnowszej, ulegają zmasowanej reklamie bądź bezrefleksyjnie powtarzają opinie ferowane w mediach. Konsekwencją ignorancji (część polonistów w ogóle nie czytuje prasy literackiej), a zarazem niedobrym świadectwem recepcji współczesnych zjawisk kultury wyłącznie za pośrednictwem wielkich publikatorów, bywa środowiskowy opór przy próbach interpretowania tych utworów literatury najnowszej, które nie wpisały się na listy bestsellerów, oraz pisarzy, którzy nie są medialnymi gwiazdami oraz laureatami konkursów wspieranych przez wielkie publikatory”<sup>22</sup>.

Wymienione powyżej symptomy kryzysu humanistyki jako nauki nieaktualnej czy też niechętnie dostosowującej się do czasów ponowoczesnych, choć z pewnością niepokojące, nie przyczyniły się jednak do zaniechania analiz historyczno- czy teoretycznoliterackich.

### 3. Koniec i początek

W kontekście rozważań nad obecnym stanem badań historycznoliterackich nie sposób pominąć trafnych spostrzeżeń Włodzimierza Boleckiego sformułowanych w połowie lat dziewięćdziesiątych. Do tej pory nie straciły one nic ze swojej aktualności. Zdaniem badacza:

„Ciągłość przedmiotowych pytań, problemów i poszukiwań historyków literatury jest na pewno bardziej trwała niż ciągłość pomysłów teoretycznoliterackich czy fascynacji krytycznoliterackich – także w obrębie historii literatury. Słowem, niezależnie od tego czy będziemy studiować

---

<sup>20</sup> Zob. M. Janion, *Wampir. Biografia symboliczna*, Gdańsk 2003; eadem, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2006.

<sup>21</sup> Zob. R. Przybylski, *Krzemieniec. Opowieść o rozsądku zwyciężonych*, Warszawa 2003; idem, *Ogrom zła i odrobina dobra: cztery lektury biblijne*, Warszawa 2006; J.M. Rymkiewicz, *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004.

<sup>22</sup> M. Rabizo-Birek, *Polonistyka na rozdrożu*, „Teksty Drugie” 2005 nr 1–2, s. 217–218.

wątpliwości dotyczące metod i statusu historii literatury, czy też rozprawy powstałe jako wynik badań konkretnych tematów, dyscyplina zwana historią literatury przedstawia się dziś jako obszar zdumiewającej ciągłości i stabilności, tzn. systematycznej kumulacji wiedzy i opracowywania informacji<sup>23</sup>.

Co więcej, autor łączy polskie badania historycznoliterackie z tradycją i ideą pisaną syntez. Bolecki wymienia tu serię „Wielka historia literatury polskiej” publikowaną od 1995 roku przez Wydawnictwo Naukowe PWN i funkcjonującą jako podręczniki akademickie, które w przeglądowy sposób prezentują obraz kolejnych epok literackich – od średniowiecza po czasy dwudziestolecia międzywojennego<sup>24</sup>. Problem syntez stanowiących *de facto* autorskie „konstrukcje narracyjno-kompozycyjne”<sup>25</sup> opiera się, jak zauważa Bolecki, także na implikowanym w samej idei tak zwanego obrazu epoki dystansie czasowym. Brak wspomnianego dystansu sprawia, że jak dotąd nie powstało jeszcze przekrojowe kompendium wiedzy o literaturze powojennej, mimo że jako cezurę wyraźnie oddzielającą te czasy od zjawiska określanego mianem literatury najnowszej można by wskazać rok 1989. Z drugiej strony jednak warto spojrzeć na historię literatury nie tylko jako na dyscyplinę, w której ramach produkuje się bądź opastę, choć nie wolne od uproszczeń i pominięć, zbiory informacji o dawnych, bo widzianych z określonego dystansu czasowego, dziejach polskiej literatury, bądź też prace o charakterze przyczynkarskim oraz monograficznym, niewnoszące jednak istotnego wkładu w rozumienie procesu historycznego czy wzajemnych powiązań między opracowanymi zjawiskami.

Należy zwrócić uwagę także na to, że wspomniana już krytyka ponowoczesna – oprócz nowego języka opartego głównie na retoryce i recydingu – przyniosła również inne spojrzenie na zjawiska, które tradycyjna, pozytywistyczna historia literatury umieszczała na marginesie swoich zainteresowań. Krytyka ta, przekonuje Edward Kasperski:

„Wydobywając niedostatki i bezzasadne usurpacje zastanej nauki, (...) oczyszcza w pewnej mierze pole dla pytań i poszukiwań, które kierują się z natury rzeczy ku problemom słabo dotąd uświadomionym i wyartykułowanym oraz ku zjawiskom mało rozpoznanim. Ujawnia zatem w istniejącym obrazie rzeczywistości pęknięcia i niewiadome, a tym samym zachęca do ich rozpoznawania”<sup>26</sup>.

Co więcej, autor artykułu dowodzi, że:

**„Krytykę tego rodzaju należałoby w efekcie uznać za bodziec dla nauki. Rodzi ona potrzebę wzmocnienia przedkładanych rozwiązań, a w rezultacie inicjuje przebudowę i odnowienie więzi z badaną rzeczywistością, otoczeniem społecznym i kulturą.** Tym samym niechętnie przyjmowany negatywizm ponowoczesności bywa niejednokrotnie – powtórzmy za Norwidem – »współdziałaczem aktywnym« nauki. Prawdziwym zagrożeniem dla ostatniej nie jest bynajmniej negująca – choćby skrajna – krytyka, która ujawnia niedostatki

<sup>23</sup> W. Bolecki, op. cit., s. 46.

<sup>24</sup> Wprawdzie w chwili, gdy powstawał cytowany odczyt Boleckiego, seria podręczników do historii literatury polskiej obejmowała epoki od średniowiecza do oświecenia, ale już wtedy zapowiedziane tomy *Młoda Polska* Artura Hutnikiewicza oraz *Dwudziestolecie międzywojenne* Jerzego Kwiatkowskiego zostały w kolejnych latach zrealizowane.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>26</sup> E. Kasperski, *W objęciach ponowoczesności. Recyding i retoryka zamiast wiedzy?*, „Tekstualia. Palimpsesty Literackie Artystyczne Naukowe” 2008, nr 4, s. 22–23.

poznania i wiedzy, lecz raczej zadufana wiara we własną doskonałość i wszechmoc, która niedostatki te ukrywa bądź – zdarza się to niekiedy – przedstawia jako cnoty”<sup>27</sup>.

Stanowisko badacza uświadamia w gruncie rzeczy, że nazywane kryzysem bądź upadkiem historii literatury pytania oraz problemy przyniosły również skutek pozytywny. Nie tylko zainicjowały bowiem na szerszą skalę ujęcia diagnozujące ów stan rzeczy, lecz także zapoczątkowały analizy takich zagadnień, jak groteska, parodia, pastisz czy ironia, którym „(...) przypisywano (...) jedynie zakres lokalny i oddziaływanie peryferyjne”<sup>28</sup>, a które trzeba zrozumieć, żeby twórczość Brunona Schulza, Witolda Gombrowicza czy, współcześnie, Doroty Mastłowskiej była w ogóle możliwa do odczytania. Gdy spogląda się z tej perspektywy na stan ostatnich badań historycznoliterackich, dostrzegalna staje się przemiana zainteresowań z tematów uważanych niegdyś za fundamentalne (kontekst epoki, gatunki literackie, topika etc.) na wspomniane już obszary peryferyjne, do których zaliczyć można także problematykę ciała, cielesności<sup>29</sup> i szerzej, antropologię literacką, oraz zjawiska związane z przemianami cywilizacyjnymi (na przykład wpływ i obecność nowych mediów w najnowszej literaturze).

W pewnym sensie więc paralela z konstruktywną rolą kryzysu w badaniach porównawczych nasuwa się tu sama. Warto w związku z tym na zakończenie zastanowić się, czy odświeżona, ciekawa poznawczo i nieuciekająca od śmiałych porównań<sup>30</sup> komparatystyka literacka, która jako pierwsza podźwignęła się z upadku, byłaby w stanie kiedykolwiek zastąpić historię literatury. Tak postawione pytanie sugerowałoby jednak powrót do czasów sprzed „dyskusji o metodzie” i – podobnie jak rozważania nad tym, czy uwolnienie dzieła literackiego od tak zwanego kontekstu epoki niesie ze sobą wartość pozytywną, czy negatywną – wydaje się dziś anachronizmem. Wprawdzie komparatystów nie ogranicza – tak jak historyków literatury – metoda genetyczna (nakazująca ukazywanie zjawisk literackich w sposób chronologiczny, jako ciągu przyczyn i skutków) – dokonywane przez nich subiektywne paralele muszą opierać się na wyraźnie określonej i uzasadnionej podstawie. Jednocześnie trzeba pamiętać, że konfrontowanie utworów literackich odbywa się w badaniach porównawczych zarówno w sposób synchroniczny („na boki”), jak i diachroniczny (zestawianie tego, co było, z tym, co jest). Za każdym razem jednak akt porównania, choć powstały z woli komparatysty i w pełni zależny od niego, „(...) jest **historiotwórczy**, wpisuje się w dzieje metody porównawczej, w dzieje komparatystyki”<sup>31</sup>. Po drugie, komparatystyka jako metanauka (zwłaszcza w ujęciu diachronicznym) korzysta z osiągnięć oraz wiedzy historycznoliterackiej i pod tym względem jest od niej zależna. Dopóki istnieje, opatruje komentarzem usystematyzowane przez historyków i teoretyków literatury rejony twórczości literackiej.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 23, pogrubienia w tekście – A.W.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 22.

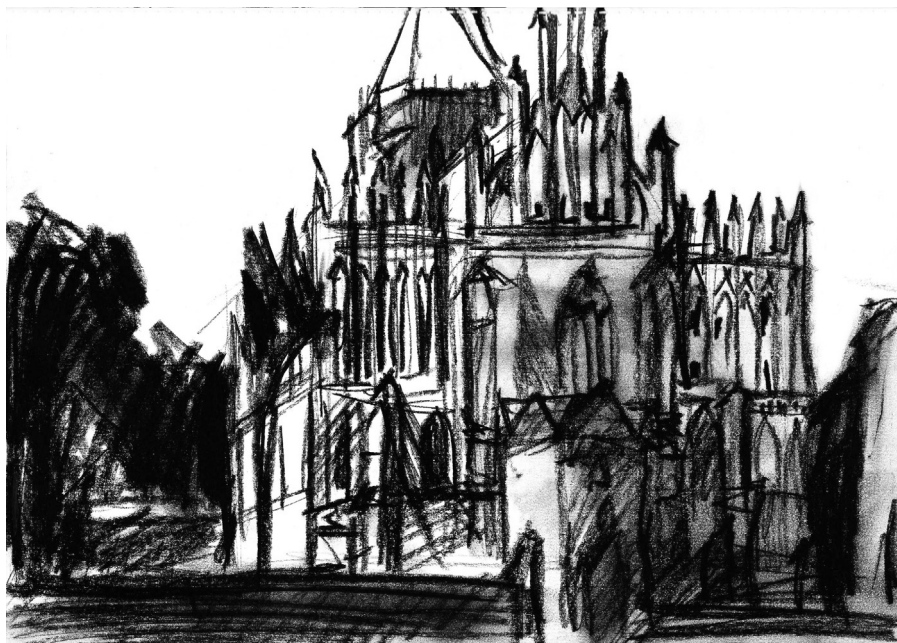
<sup>29</sup> Zob. m.in.: *Ciało, pleć, literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Germanowi Ritzowi w pięćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Hornung, M. Jędrzejczak, T. Korsak, Warszawa 2001; B. Przymuszała, *Szukanie dotyku. Problematyka ciała w polskiej poezji współczesnej*, Kraków 2006.

<sup>30</sup> Zob. np. W. Rzońca, *Witkacy – Norwid. Projekt komparatystyki dekonstrukcjonistycznej*, Warszawa 1999.

<sup>31</sup> E. Kasperski, *O teorii...*, op. cit., s. 585.

Choć teksty najnowsze jawią się dziś jeszcze jako heterogeniczne i rozproszone, ich rzetelne opracowanie wydaje się jednak koniecznością i, choćby z tego względu, pozostaje *de facto* jedynie kwestią czasu. Ważną rolę historii literatury jako dyscypliny naukowej podkreślają też współcześni komparatyści. Zdaniem Susan Bassnett, dziedzinę tę powinno się rozumieć nie tylko jako historię właściwą momentowi powstania danego utworu, lecz także jako historię jego recepcji na przestrzeni dziejów<sup>32</sup>, z uwzględnieniem zmieniającego się wciąż oblicza rzeczywistości literackiej, społecznej i historycznej, w której tekst ten pojawia się i funkcjonuje. Czy warto w takim wypadku nazywać ów okres wątpliwości, rozważań i sporów czasem straconym?

„Odległość – twierdzi Barbara Skarga – zaciera różnice, które tkwią w jakiejś całości, uwydatnia natomiast tę różnicę, jaka dzieli dziś od wczoraj. Im dalej patrzymy w przeszłość, tym więcej w nas zdziwienia, że tak oto ludzie postępować mogli. Z jaką trudnością natomiast próbujemy określić cechy właściwe naszemu wiekowi, choć w nim żyjemy i współtworzymy go. Rzeczywistość otaczająca nas i rozumiana bezpośrednio jako to, co własne, obecne, zwykłe, ukrywa przed nami swe najgłębsze jądro. Brak nam jeszcze bowiem skali porównawczej, brak dystansu, a więc i możliwości refleksji. (...) Czas przynosi selekcję wydarzeń i zjawisk”<sup>33</sup>.



Lukasz Zadlewski, *Orneta*

<sup>32</sup> Zob. S. Bassnett, *Literatura porównawcza w XXI wieku*, tłum. I. Noszczyk, „Teksty Drugie” 2009, nr 6, s. 117.

<sup>33</sup> B. Skarga, *Granice historyczności*, Warszawa 2005, s. 9.